

O ZMARTWYCHWSTANIU PANA JEZUSA



Piąty artykuł Składu Apostolskiego brzmi: „Zstał do piekiel, trzeciego dnia zmartwychwstał”. Rozważmy tę prawdę wiary.

1. Umarił prawdziwie. Śmierć jest to odłączenie duszy od ciała. O tym, że Pan Jezus prawdziwie umarił, świadczy fakt, że dowódcą kierujący egzekucją (wykonaniem wyroku śmierci na Panu Jezusie), aby upewnić się,

że P. Jezus już nie żyje przebił Mu bok.

2. Zstał do otchłani. Po wyjściu z ciała mogła dusza Pana Jezusa iść prosto do nieba. Ale Pan Jezus chciał wejść do nieba wraz z ciałem ludzkim w dniu swego Wniebowstąpienia — tak było w planach Bożych. Dlatego udał się Pan Jezus do „piekiel”, czyli do otchłani. Nie chodzi tu o piekło, gdzie są potępieni, ale o miejsce, gdzie przebywali ludzie święci i sprawiedliwi, którzy do nieba wejść nie mogli, bo było jeszcze dla ludzi zamknięte. Przyszedł tam Pan Jezus, aby im powiedzieć, że dokonane już zostało Odkupienie świata i że w dzień swego Wniebowstąpienia wprowadzi ich do nieba. A któż tam był między tymi du-

szami sprawiedliwymi? — Wszyscy ludzie dobrzy i sprawiedliwi, którzy żalowali za grzechy i przeprosili Boga.

3. „Trzeciego dnia zmartwychwstał“. Pan Jezus nieraz w ciągu swego życia na ziemi zapowiadał swoją Mękę i Śmierć. Ale prawie zawsze mówił wtedy o swoim Zmartwychwstaniu. Słynne były zwłaszcza słowa, w których Pan Jezus zwrócił się do Żydów podczas jednej z dysput z nimi: „Albowiem jako Jonasz był we wnętrzu wielkiej ryby trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w sercu ziemi trzy dni i trzy noce“ (Mt. 12, 40).

Żydzi wiedzieli o tym dobrze, dlatego uczynili, co tylko było w ich mocy, aby nie do-

puścić do cudu Zmartwychwstania. A tymczasem właśnie dnia trzeciego, jak było zapowiedziane, w niedzielę rano Pan Jezus na nowo połączył swoją duszę z ciałem. Zadrzała ziemia i Chrystus Pan wyszedł z grobu zwycięski i chwalebny. Z opisu Ewangelistów wynika, że Pan Jezus nawet nie odwał kamienia grobowego, kiedy wychodził z grobu, ale że uczynił to dopiero anioł. Mówi, bowiem św. Mateusz: „A oto stało się wielkie trzęsienie ziemi. Anioł bowiem Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odsunął kamień i usładł na nim. I było wejrzenie jego jako błyskawice, a szafa jego jako śnieg“ (Mt. 28, 2).

KS. E. K.

Z ŻYCIA ŚWIETLICOWEGO W ŁODZI

W Łodzi, przy parafii polskokatolickiej p. w. Św. Rodziny przy ulicy Limanowskiej 60. rozwija się parafialne życie świetlicowe. W miejscowej salce parafialnej ks. prob. Teodor Elewowski co jakiś czas urządza dla swych parafian jakies dziecięce widowiska sceniczne oraz popisy miejscowego chóru kościelnego pod kierownictwem organisty p. Jana Zwolińskiego.



KRÓL SPRAWIEDLIWY

(Dokończenie)

STASIO. skoro znalazł się niedaleko zwodzonego mostu, przywiązał powróśło do nogi koguta i począł go poganiać batem. Kogut zaczął się wrywać, skrzeczeć i w żaden sposób nie chciał iść we właściwym kierunku. Chłopiec był zrozpaczony, bo król przecież wyraźnie ogłosił, że ten nagrodę otrzyma kto „przyprowdzi na postronku, sznurze czy powróśle jakieś zwierzę domowe“, a jego kogut nie chciał go zupełnie słuchać. Zaczął bowiem podskakiwać, próbował fruwać, ale Stasio mocno go trzymał i poganiał bacikiem. Zmęczony kogut wreszcie zrozumiał swój przykry obowiązek i z łbem podniesionym, jak za dobrych czasów, zaczął kroczyć dumnie drogą wiodącą wprost do bramy, przy której stali królewscy urzędnicy i nagradzali wszystkich, którzy spełnili królewski warunek.

Ludzie, których Stasio mijał po drodze, śmiali się bardzo z chłopca, a najwięcej kpili z chłopca miejskie pachołki.

— Hej, chłopcze! Dokąd to pędzisz owo tęgie bydłę? Czy gnasz je na sprzedaż? ...Chłopcze, trzymaj mocno powróż, aby ci zwierzę nie uciekło i nas nie stratowało!...

Stasio jednak nic sobie nie robił z kpin ludzkich. Zdawał się nie widzieć nikogo i nic nie słyszeć. Przed oczyma widział tylko chorą matkę, którą zostawił w domu i słyszał jej słowa na pożegnanie wypowiedziane:

— Stasińku, tylko bądź uprzejmym dla ludzi i nie daj się oszukać.

Przy Bramie Toruńskiej, gdzie dawano nagrody, wysmiano również chłopca i kazano mu iść precz ze swoim zwierzem, gdyż nagrodę daje się tylko za duże zwierzę gnane na targ do sprzedaży, a nie za drób.

Wtem przy bramie zrobił się wielki krzyk i nawoływania, bo jakiś bogaty pan ze swoimi ludźmi pędził na targ stado krów, koni, świń, owiec, kóz. Przestraszony tym krzykiem kogut wyrwał się Stasiowi i wskoczył na szalę wagi urzędników królew-

skich, a ludzie tak się zaczęli pchać, że przewrócono chłopca na górę białej soli.

Jakas silna ręka postawiła Stasia na nogi. Przed chłopcem stał dobrze zbudowany mężczyzna o długiej, czarnej, na dwie strony rozczesanej brodzie.

— Hejże, człowieku, usuń się z drogi z tym chłopcem! — wołał pan, który przypędził stado bydła na sprzedaż.

— Wynoście się z tym kogutem, bo mi kaszę zabrudzi! — krzyczał miejski pacholek.

— Usuń się z tym dzieckiem, póki jestem dobry! — zawołał jakiś pan pobrzękując szablą wiszącą u pasa.

W tej chwili jednak ktoś niesmiało zawołał, ale tak, że wszyscy usłyszeli.

— Uciszcie się, kpy zakute, przecież to król jegomość!

Po tłumie przeszedł pomruk zdziwienia, że ten pan, przed którym stoi wystraszony chłopiec z kogutem, to sam król jegomość, przebrany król Kazimierz.

A król, bo to on był, nachyliwszy się nad chłopcem, pytał z dobroliwym uśmiechem:

— Czy nic większego nie mogłeś przygnąć na nasz jarmark?

— Nie, nie miałem, panie, to cały nasz majątek.

— To bardzo dużo przypędziłeś. Nikt tu bowiem nie ma tyle do sprzedania... A czemu to ojciec twój nie przyszedł z tym kogutem, tylko ciebie przysłał?

— Nie mam ojca. Zginął w puszczy podczas polowania na grubego zwierza. Było to dawno, ja byłem jeszcze mały...

— A matka?

— Matka leży chora — odpowiedział chłopiec szlochając.

Król spojrział na koguta i spytał:

— Ile to chcesz za swoją nierogaciznę, biedny chłopcze?

— Trochę chleba dla chorej matki i soli w nagrodę.

— Dobrze, kupujemy od ciebie koguta — odrzekł król i nakazał swemu urzędnikowi, którego Zbyszkciem nazwał, żeby wydał chłopcu wóz zboża, dwa worki soli, beczkę oliwy, dwie krowy, parę owieczek, kozę i dwa bochny chleba. Do chorej matki nakazał jechać z pomocą swemu nadwornemu medykwowi.

Wydawszy to polecenie król skierował się w towarzystwie dwóch skromnie jak i on ubranych dworzan w stronę ratusza i znikł wkrótce z oczu gapiów, a ludzie szepotali:

— Sprawiedliwy, sprawiedliwy nasz król jegomość Kazimierz.

DOBRE RADY DRZEW

Jakie są najmiłsze
Dla dzieci nowiny?
Gdy tatuś, mamusia,
Mają imieniny!

Wówczas myśią dzieci,
Bo tak zwyczaj kaze -
Co dać tatusiowi
I mamusi w darze.

Wówczas mówią drzewa
Taki zwyczaj stary -
My także dajmy
Ludziom piękne dary.

Uzynimy na wiosnę,
By świat się zielenił,
A potem w jesieni
By złotem się mienił.

A te złote liście
Są to nasze czyny.
Radzimy wam przeto
Dać na imieniny...

Krzyczą teraz dzieci:
Wiemy! Wiemy! Wiemy!
Co naszym rodzicom
W darze zaniesiemy!

Damy im gorące
Serca kochające!

SKĄD SIĘ WZIĘŁA NAGRODA NOBLA?

W Szwecji, w latach 1833-1896, żył inżynier - chemik Alfred Nobel. Był on bogatym przemysłowcem, a równocześnie wynalazcą dynamitu.

Wynalazek swój ten wielki uczo-ny chciał obrócić dla dobra całej ludzkości. Ale niestety inni jego wynalazek wykorzystali jako śmiertelnośny środek wybuchowy.

Wynalazku już nie można było cofnąć. Martwiło to Alfreda Nobla.

Po zastanowieniu się, i jakby dla naprawienia błędu, Nobel z własnych pieniędzy ustanowił międzynarodową nagrodę nazwaną jego nazwiskiem. Jest to nagroda za najwybitniejsze osiągnięcia w dziedzinie fizyki, chemii, medycyny, literatury, czy też za działalność zmierzająca do pokoju i braterstwa między narodami (nagroda pokojowa).

Kandydaci do nagród, wybrani

przez specjalną komisję, otrzymują dyplomy i nagrody pieniężne w wysokości 42 tysięcy dolarów.

Nagrody Nobla przyznawane są corocznie przez Szwedzką Królewską Akademię.

Od roku 1901 przyznano do chwili obecnej przeszło dwieście nagród Nobla.

Z Polaków do tej pory otrzymało nagrodę Nobla trzech wybitnych ludzi: Maria Curie-Skłodowska w 1903 roku, Henryk Sienkiewicz w 1905 r. i Władysław Reymont w 1924 roku.



ALFRED NOBEL

„MAJSTEREK RADZI”

Budujemy „SAMI” cz. III

Przy robieniu zdjęcia przedmiotu znajdującego się w dużej odległości przed obiektywem, czyli tzw. nieskończoności, obraz w aparacie tworzy się w miejscu ogniska soczewki, a więc odległość między soczewką a obrazem równa się odległości ogniskowej soczewki. Jeżeli natomiast fotografujemy przedmiot znajdujący się bliżej obiektywu, obraz tworzy się w odległości większej od ogniskowej soczewki, a więc za ogniskiem. W związku z tym soczewka aparatu musi być ustawiona ruchomo, aby możli-

we było przysuwanie i odsuwanie jej tylnej ścianki aparatu, gdzie powstaje obraz. a wymiary kamery muszą być dostosowane do tych odległości.

Odległość od przedmiotu do soczewki oznaczona jest literą „a” i nazywa się **odległością przedmiotu**, a odległość soczewki do obrazu — literą „b” i nazywa się **odległością obrazu**.

Przypatrz się rysunkowi nr 3, a zobaczysz, że **b**, jest znacznie mniejsze od **a**. Ile razy **b** mieści się w **a**, tyle

razy zmniejszony jest obraz przedmiotu.

Jeżeli na miejsce tylnej ścianki pudełka (tej, na której tworzy się obraz) wstawisz matową szybke, zwaną matówką, wówczas obraz utworzy się na szybce i będziesz mógł go zobaczyć patrząc na kamerę od tyłu (patrz rys. nr 2).

Po wstawieniu obiektywu ilość światła, jaka wpada do kamery, jest już znacznie większa niż poprzednio, ale nie tak duża, aby obraz powstały na matówce był wyraźnie widoczny w świetle dziennym lub elektrycznym. Dlatego też głowę wraz z kamerą należy nakryć nieprzezroczystym materiałem nie zasłaniając oczywiście obiektywu, a obraz występujący na

matówce stanie się wówczas wyraźny.

Jeżeli zaś na miejsce matówki wstawisz czułą na światło kliszę fotograficzną to na kliszy powstanie obraz który po pewnym czasie naświetlania zostanie na niej utrwalony. Kliszę należy wyjąć z aparatu w ciemnym pomieszczeniu i wywołać za pomocą specjalnych chemikaliów. Otrzymasz w ten sposób tzw. negatyw. Tu zauważysz znowu ciekawe zjawisko — jasne miejsca na przedmiocie będą na kliszy ciemne i odwrotnie. Skoro znowu przez tę kliszę nasświetlisz papier światłoczuły i wywołasz go to miejsca ciemne na kliszy na papierze wyjdą jako białe i odwrotnie. Jest to tzw. pozytyw.

ZA POŚREDNICTWEM „SŁONECZKA” SPĘDZAMY WAKACJE

Rok szkolny predko minie. Od świąt wielkanocnych już tylko pare tygodni będzie nas dzieliło od wielkich dwumiesięcznych wakacji. Wielu uczniów i uczennic martwi się, jak i gdzie spędzić wakacje. Przecież Polska jest krajem bardzo pięknym i bogatym w historię oraz zabytki. Warto ją poznać. Nie każdy jednak może jechać z południa na północ, z północy na południe, z zachodu na wschód, czy ze wschodu na zachód, bo nie ma do kogo wyjechać, gdzie się zatrzymać.

„Słoneczko” swoim miłym, młodym Czytelnikom i sympatykom proponuje, abysmy wakacje wspólnie spędzili za pośrednictwem kącika w „Słoneczku” „POZNAJMY SIĘ”.

Ci, którzy mieszkają na południu, niechaj zaproszą do siebie np. kolegów lub koleżankę z północy, ze wschodu, czy z zachodu kraju, w zamian za podobne zaproszenie dla was na taki sam okres czasu. Tak mogą postąpić dzieci i młodzież ze wszystkich zakątków Polski. I w ten sposób wakacje spędzimy korzystnie, przyjemnie i niedrogo (bo tylko podróż będzie nas kosztowała). Naturalnie wszystko to trzeba robić w porozumieniu i za zgodą swych rodziców czy przełożonych lub opiekunów.

Przysyłajcie więc do „Słoneczka“ na adres tygodnika „Rodzina“ swoje adresy i propozycje, skąd (z jakiej części kraju) chcielibyście zaprosić do siebie kolegę lub koleżankę i gdzie chcielibyście również spędzić swoje wakacje. Należy podać dokładnie adres, wiek, klasę, oraz zaznaczyć, czy jest w tej okolicy coś ciekawego do obejrzenia. Bardzo dobrze byłoby, abyście przysłali również swoje zdjęcie, które razem z ogłoszeniem chętnie wydrukujemy, o ile będzie nadawało się do druku.

Na kopercie należy zaznaczyć „WAKACJE“.
Czekamy na Wasze listy i zaproszenia.

K R Z Y Ż Ó W K A

Z podanych wyrazów odgadnij znaczenie środkowego rzędu krzyżówki.
Znaczenie wyrazów: 1) zaimek; 2) spójnik; 3) służy do leczenia; 4) imię z elementarza; 5) jedenasta litera alfabetu; 6) ptak żyjący w Polsce; 7) żołnierz mający do czynienia z mostami; 8) ptak; 9) owad posiadający żądło; 10) zaimek osobowy;

Rozwiązanie w terminie dwóch tygodni należy nadsyłać do „Słoneczka“ na adres Tygodnika „Rodzina“ z dopiskiem na kopercie „krzyżówka“.

Za prawidłowe rozwiązanie jak co tydzień zostaną rozlosowane piękne i ciekawe nagrody książkowe.

